

MIESIĘCZNIK ILLUSTROWANY LITEWSKI W JĘZYKU POLSKIM.

**PRENUMERATA:**

Rocznie w kraju . . . . . 2 rb.  
 Za granicą . . . . . 3 rb.  
 Pojedynczy numer 16 kop. pocztą markami 18 kop.

**Ogłoszenia:**

Za wiersz petitowy 20 kopiejek.  
 Adres: Wilno, ul. Dworcowa № 4. m. 24.

## UNJA NARODOWA.

—:o:—

Gdy się trzeba było bronić od nawały krzyżackiej, gdy Litwa z Polską były udziałnemi państwami, unja Litwy z Polską była dla obu potrzebna. Była ona i później potrzebna, gdy trzeba było bronić swoich granic od tatarów, szwedów i Moskwy. Była ona w pewnym stopniu nawet potrzebna do obrony wiary katolickiej już po rozbiore kraju, za czasów Murawjewa po nieszcześnie powstaniu 1863 roku. Dziś jednak ani Litwa, ani Polska nie będąc państwami, nie mają potrzeby z nikim wojować, a stanowisko dla swojej wiary mają zabezpieczone.

Obecnie Litwa po uzyskaniu swobody prasy w 1904 roku, mając swój oddzielny język, żadnej unji, żadnej pomocy jak od polaków, tak i innych nie potrzebuje. Polska Narodowej Demokracji jednak,

chcąc dalej Litwę<sup>7</sup> wynaradawiać, powołuje się na jedność, na unję, która tylko dla szlachty, z której się tworzy partja Narodowej Demokracji ma obecnie znaczenie. Dla narodu litewskiego zupełnie zbyteczna, jest nawet niepożądana, bo zażaga utratą narodowości.

Dla odporności przeciwko biurokracyzmowi, zgoda jest potrzebna nie tylko z polakami, ale i ze wszystkimi innymi narodami. Wszelkiej wyłącznej zgody, wszelkiego „braterstwa“ z Narod. Demokracją trzeba usilnie unikać, bo to prowadziłoby do zależności kulturalnej, która w Litwie byłaby identyczną z wynarodowieniem litwinów.

Naród litewski sam powinien wytwarzać kulturę własną, a jeżeli jej by nie wytworzył to nie byłby wart istnienia. Dla narodu litewskiego, dziś innym narodom podległego, pragnącego wytworzenia samostnej kultury, żadna sztuczna unja jest nie tylko niepotrzebna, ale nawet zgubna. Wszelkie dalsze bratanie się Lit-

wy z Polską Narod. Demokracją w obecnym jej stanie, może ją tylko wynarodowić. Jeżeli Litwa kulturalnie nie pójdzie samodzielnie — to zginęła. Ona się powinna wybijać wszędzie z pod wpływu polskiego i innego: w rodzinie, kościele, szkole, towarzystwie, dworze, teatrze i t. d. Wszędzie litwini w Litwie powinni stawić na pierwszym miejscu swój język, swoją literaturę, swoją sztukę, a inne języki tolerować.

Unja Litwy z Polską mogłaby być obecnie tylko kulturalną, ale ona pociągnęłaby za sobą przyjęcie za swoje języka i kultury polskiej. Tej grzeczności jednak dla Polaków a zwłaszcza dla P. N. Demokracji litwini nie zrobią, a zatem i tego rodzaju unja Litwy z Polską być nie może.

Kobieta kochająca, wychodząc zamaż, traci swoje nazwisko. Litwa jednak tak dalece Polski, a tem więcej Narodowej Demokracji nie kocha, aby wyrzekła się swojego nazwiska, swojego języka, swojej przeszłości. Za wielki jest egoizm kastowy u Narodowej Demokracji Polskiej, a nie mniejsza samowiedza u litwinów, aby się oni na tym fortelu, który się unją nazywa, nie poznali.

Jedność, zgoda jest potrzebna litwinom nie wyjątkowo z narodem polskim, ale z całą ludzkością; wyłączna zgoda i braterstwo z Polską Narodową Demokracją w Litwie jest zupełnie nie uzasadnione i nie potrzebne.

M. D. S.



## Litwa Katolicka — stanowi naród litewski\*)

Za czasów pogaństwa Litwa etnograficzna stanowiła co do języka kraj jednolity. Języki obce znane tylko były zestosunków z sąsiadami. Na dworze wielkksiążęcym był używany oprócz litewskiego, i język białoruski. Lud i bojarowie używali języka litewskiego, chociaż znali i białoruski. Po unji Litwy z Polską, przyjęciu przez litwinów wiary katolickiej, zrównaniu wielce uległych księciu bojarów litewskich ze swobodną szlachtą polską, bojarowie litewscy stali się na wzór szlachty polskiej kastą

oddzielną, a ich większa swoboda zgotowała dla ludu litewskiego większą jeszcze niewolę. Szlachta litewska, pochodząca z tego samego narodu, poczęła się wyodrębnić językiem białoruskim, a potem polskim pod wpływem szlachty polskiej i szkół klasztornych, utrzymywanych przez zakony, kościoły i in. Naród litewski, wyszły niedawno z pogaństwa, z początku nie mógł dać kapłanów katolickich ze swego narodu, przez to kapłani polscy opanowali kościoły w Litwie. Poczęto więc polonizować naród litewski zwłaszcza w djecezji wileńskiej. Litwini od wieków, stykając się z białorusinami, których nawet zawojowali, znali ich język. Język białoruski jest bliski polskiego, przez to kazania i dodatkowe nabożeństwo polskie w kościele pomagały do tem prędszego zbiałoruszczenia narodu litewskiego. Mianowicie obecna gubernja wileńska i większa część grodzieńskiej, zamieszkała przeważnie przez litwinów, poczęła utracać swój język na korzyść polskiego, a jeszcze więcej białoruskiego. Gubernja wileńska, oprócz powiatów wilejskiego i dziśnieńskiego\*), należała etnograficznie do Litwy. Dziś tu tak się wynarodowiło, że tylko okolice ku gubernji suwalskiej i kowieńskiej należą do języka litewskiego, a im dalej na wschód, tem jest gorzej. Pozostały tam tylko gdzieniegdzie okolice lub pojedyncze wsie, używające tego języka, dziś tam uposledzonego. Starcy mówią jeszcze gdzieniegdzie po litewsku, dzieci zaś lub wnuki po białorusku, lub po polsku.

Po bliższem zbadaniu można się przekonać, że cała Litwa katolicka, czy to mówiąca po litewsku, czy po białorusku, czy po polsku należy do jednego szczerpu, do jednego narodu litewskiego. Szlachta, chociaż mówi przeważnie po polsku i białorusku, nie jest ona z pochodzenia ani polską, ani białoruską — ale litewską. (Naturalnie, że niema reguły bez wyjątku). Są na to nie tylko dane historyczne, ale i dokumenta szlacheckie i tradycje rodowe. Zbiałoruszczony i spolszczony lud, też pamięta o tem, że ich ojcowie, dziadowie, lub pradziadowie po litewsku mówili. Dowodzą tego ich nazwiska, nazwy miejscowości, rzek, jezior i różne wskazówki w historii i literaturze. Słowem, — Litwa z ludnością katolicką stanowi bez zaprzeczenia jeden naród litewski, mówiący teraz trzema językami.

Obecnie Polska Narodowa Demokracja

\*) Tu się mówi głównie o Litwie w granicach państwa Rosyjskiego. Do narodu litewskiego należą jeszcze: litwini pruscy — luteranie, kalwini i luteranie w Litwie rosyjskiej.

\*) Otrzymałszy wiadomość, że i w powiecie dziśnieńskim w okolicach Dziśny znajduje się 500 litwinów, dla których są kazania i pieśni po litewsku w kościele miejscowym.

ten spolszczony lud litewski uważa za swój, a o zbiałoruszczonych litwinów katolików toczy spór z rosjanami.

Ze względu, iż spolszczeni litwini katolicy, nie poczuwając się być polakami, a nie rozumiejąc po litewsku, w ostatnich czasach żądają literatury w języku polskim, któraby ich uświadomiła o sprawach ich narodu i prowadziła do zgody z ich braćmi litwinami, którzy używają jeszcze języka litewskiego, zachodzi rzeczywista potrzeba wydawania takiego organu, jakim jest „Litwa“, która może powołać do życia tak wielką ideę, jaką jest jedność narodowa wszystkich litwinów.

Grodno.

N. Downar.



## Echa lasów.

— ∞ —

## I.

Dal sina — po nad głową tułacza  
Sine niebo swój namiot roztacza  
Po nad wzgórze, co siadły nad rzeką,  
Tam, het! długo—szeroko—daleko. —  
Wdali mroki — ponura głusz leśna,  
Starej Litwy siostrzyca rowieśna,  
Starej Litwy domowe ognisko,—  
Wajdelotów i bogów siedlisko.—  
To kolebka litewskiej swobody!  
Tu jej sioła—jej twierdze—jej grody,  
Jej mogiły i dziejów początki  
I ofiarnych jej stosów pamiątki.  
Na mogiłach tych dęby dziś rosną...  
Słowik tylko swą pieśnią miłośną  
Snem wieczystym uspionych tam ludzi,  
O świtanu, o zorzy z martw budzi.  
Bo już zmilkły okrzyki bojowe,  
Wgruzach legły wspomnienia dziejowe  
I szlak wrogiej krzyżackiej drużyny  
Porosł lasem zielonej sosniny.  
Dzisiaj noc tam i ciemna i głucha  
Litewskiego okryła już ducha,  
A choć wokół las gada i szumi  
Dzieje przeszłe któż dzisiaj zrozumie?..  
Miętko ciału i słodko na sercu  
Na omszonym wylegać kobiercu,  
W ziół pachnących upaja cię woni,  
W traw zielonych nurzając się toni —  
I utonąć w roskoszach pieśnicy  
Szeptan cichych, gdy serce uderza  
I rozplyną się w dźwiękach tęsknoty  
Puszcz litewskich wspólnego pacierza.  
Lecz któż wspomni, że mchowe to łożo  
I te niwy, co wiejski pług orze

I ta puszcza co ducha w nas budzi  
Była niegdyś podłana krwią ludzi?..  
Bo któż wspomni, że tutaj przed wieki  
Przelewały się ludzkiej krwi rzeki,  
Że tak plenne i bujne to ziarno  
Nad powierzchnią urosło ementarna?..  
Dzisiaj głązy i stopy kamieni  
Mchów pokrycie dokoła czerwieni  
Snadź krew jeszcze, co kiedyś się lała  
Na tych głązach omszonych została.  
Snadź już miłość zamarła u ludzi,  
Że ta przeszłość w nich uczuć nie budzi—  
Po rodzonej, po ziemi lat wiele  
Nić pajęczka zaledwo się ściele —  
Nić pajęczka—to wspomnień zamało  
Po tem wszystkim, co nam się zostało—  
I dziś tylko nić swojska się winie  
W tajemniczej przyrody krainie.—  
Dziś w noc jasną ku gwiazdom wieczoru  
Płynie wonna modlitwa od boru,  
A co rana deszcz rosy ku ziemi  
Spływa darząc blaskami złudnemi.—  
Gwiazdy płoną... lecz dusza to czyja  
Drogą mleczną na północ przewija?  
Może ptaszka to budził z uspienia  
Praojce litewskiego plemienia?  
Może bóstwo, co w dębach się mieści  
Niesie jakie z kurhanów w dal wieści?..  
Może płomień litewskiej Walhali  
Znowu Znicze na górach rozpali?..  
Cicho, wonno w tej samotnej krainie,  
W czasach mroku samotnie niech płynie,  
Zrzadka bowiem od ludzi i świata  
Głos daleki tu echem dolata.  
W wnętrzu puszczy szept ciepły od błoni,  
Płynie pełen świeżości i woni,  
W Święto-Jańską noc czasem, lub Dziady  
Tłum czarownie wyprawia biesiady.  
Ciszę wtedy przerywa gwar głuchy,  
Zachichoczą w oparach złe duchy  
I złoskotem upadnie dąb stary,—  
Zaszeleszczą gdzieś rojsty moczary.  
Zwiędłych liści zakłębią tumany,  
Drgną do życia zbudzone kurhany  
Znow las zgodnie, w poważnej zadumie  
Zakołysz — zamiota — zaszumi.

## II.

Milcząca, posepna ta cisza grobowa,  
Coś w łonie swem kryje i pieści i chowa  
I człeka rozmarzy i ducha czyni —  
Duch leśny, prastarej litewskiej pustyni.  
Przed króle puszczy Litwy, przed szatą  
[zieloną  
Pochylam w tęsknocie swą głowę stru-  
[dzoną,  
Upadłe, omszone olbrzymy tej ziemi  
Przyciskam do piersi zębami drżącemi.  
Kochanie to nasze, o stare wy drzewa!  
Pod waszym to cieniem duch młody doj-  
[rzewa

I wonnem tchnieniem waszem upojony  
Wzniesić się jest zdolny w bezmiar nie-  
[skończony.

## III.

I darły wichry zimowe puszczy szaty,  
Zeschły liście i zioła i kwiaty  
Z tęsknym jękiem i szumem wiatr płynie  
Po śniegowej litewskiej równinie.  
Króle puszczy w szmaragdów koronie  
Już nie budzą, ni pieśni, ni wonie —  
Ciemne szczyty, co wzniosły się w chmury  
Dreszcz przebiega grobowy, ponury.  
Pomarszczone i ciemne ich lica  
Krwawa łuna Zachodu oświeca,  
Krwawym rąbkiem się ścielne na łoża  
Białych puchów, u dębów podnoża.  
— Odbiegliscie od ziemi wysoko,  
Rozsłaliscie konary szeroko,  
Wiek po wieku, was szatą odziewał,  
Miecz krzyżacki krwią synów podlewał  
I z ich ciała to, ze krwi i kości  
Wy urosli do takiej wielkości.  
Całe wieki litewskich puszczy wrogów  
Gniew rozbijał u ciemnych tych progów,  
Całe wieki burz—gromów nawaly  
Po nad głowy naszymi szalały.  
Wyście jednak zostali na czatach  
Ducha Litwy, w grobowych komnatach.  
W szatach znoju, co tylko krwią waży,  
Mchem obrosli, zgarbieni i starzy.  
Nad kolebką i grobem wy stróże  
I przy wichrów odgłosie i wtórze  
Trąb bojowych, na śmierć i na życie  
Kołysaliscie litewskie dziecię...  
Któż dziś nad kolebką zapieje,  
Zwiedłych liści całunem odzieje  
Grób plemienia, co ziemią tą władał?..

## IV.

Przyszłych ludzi w zaraniu młodości  
Ukochaniem serdecznem cóż będzie—  
Kto na tronie olbrzymów przeszłości  
W szmaragdowej koronie zasiądzie?  
Kto zaniesie wieść z dziejów minionych  
Pokoleniom, co wzrosną w przyszłości—  
Kto zaniesie z tych mogił wzniesionych  
Zagrobową pieśń wiecznej miłości?  
Któż te dwory i sioła i chaty  
Wieniec drzew wciąż zielonych osłoni,  
Gdzież usiedzie nasz piewca skrzydlaty,  
Gdzież piosenka dziewczęcia zadzwoni?  
Po nad głowy — u góry słonecznie  
W miejscu ciemnych sklepieni konarów  
Świetlejš da się—przestronna, bez ieczenie,  
Lecz i smutniej wśród nagich obszarow.

## V.

Zewsząd sina dal—sina, lecz pusta,  
Prawie sięgnąć nie zdoła już oko,  
Głosu wydać śpiewzone me usta —  
Piaski leżą — daleko — szeroko...

Stefan Okulicz.

## Drugie walne zebranie towarzystwa naukowego litewskiego w Wilnie.

Antras Visuotinis Lietuvių Mokslo Draugijos Susirinkimas Vilniuje.

W dniu 5—6 sierpnia 1908 roku.

*Dzień 5 (18) sierpnia.* Zebranie Towarzystwa Naukowego Litewskiego zostało otwarte w sali Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego, w gmachu byłego uniwersytetu, przy ulicy Dworcowej. Zebranie otworzył prezes tego towarzystwa Doktor Jan Bassanowicz, który zawiadomił, że Towarzystwo ma obecnie członków obojczy płci 145, z których przybyło obecnie tylko 28. Na mocy § 36 ustawy tego Towarzystwa zebranie takie uważa się za prawomocne. Gości zebrano 50 osób.

W swojej przemowie Dr. Bassanowicz pozdrowił przybyłych członków, gości a mianowicie profesora Woltera i przybyłego z Hollandji z Roterdamu profesora uniwersytetu Doktora van der Meulen. Dr. B. mówiąc o czynnościach zarządu Towarzystwa doniósł, że ono miało w ciągu roku dziewięć posiedzeń. W obecnym czasie, mówił Dr. B., największą troską jest uporządkowanie biblioteki i muzeum Towarzystwa. Biblioteka składa się z 7,000 tomów. Najwięcej książek ofiarowali: Dr. Bassanowicz, ksiądz Tumas, Towarzystwo „Biruta“ w Litwie Pruskiej i profesor Wolter.

Muzeum stoi daleko słabiej niż biblioteka, ale i tu wiele zrobiono.

Potem Dr. Wilejszis zdał sprawę o kasie Towarzystwa. 145 członków wniosło do kasy 724 ruble 20 kop. ofiar zebrano w ilości 296 r. z Ameryki wpłynęło 974 r. 60 k. Ogółem zatem 1994 r. 80 k. Wydano w 1907 r. 111 r. 57 k. w 1908 r. aż do 5 sierpnia 710 r. 53 k. W banku ulokowano 1192 r. 5 k., kasjer ma przy sobie 92 ruble 22 kop. a zatem pozostaje kapitał 1284 r. 27 kop.

Dla skontrolowania rachunków wybrana została komisja rewizyjna z trzech osób: D-ra Szlapelisa, D-ra Damaszewicza i księdza Dr. Staugajtisa.

Po tem prezes przeczytał zebraniu list profesora Gruszewskiego ze Lwowa, od imienia Rusińskiego Naukowego Towarzystwa. Profesor Gruszewski pozdrowia litwinów i życzy im powodzenia w pracy odrodzenia. Zebranie przywitało tę wiadomość oklaskami.

Po krótkiej przerwie ksiądz Ziogas odczytał referat o mogiłach starożytnych

litewskich. Referent opowiedział wiele zupełnie nowych rzeczy o wykopaliskach, o znalezionych kościotrupach, o ich starożytności, sięgającej wieku kamiennego.

Kazimierz Buga mówił o wpływie języków słowiańskich na litewski, przez niego wskazany materiał rozświetla wiele rzeczy z przeszłości Litwy. Najdawniejszy wpływ na mowę litewską mowy słowiańskiej sięga X i XI wieku po Chrystus. Wpływ języka ruskiego (białoruskiego) jest starszym od polskiego.

Po drugiej przerwie było przyjętych 34 nowych członków.

Na propozycję prezesa Towarzystwa, zostali wybrani na członków honorowych: Profesor Prochaska, autor „Codex epistolaris Vitoldi“, na członka korespondenta: Michał Romer, autor książki „Litwa“ i panna Konstancja Skirmuntt autorka kilku prac o Litwie.

Na propozycję przewodniczącego aby wybrano nowy zarząd, zebranie się zgodziło. Za pomocą tajnego głosowania wybrano do zarządu: Dr. Bassanowicza, D-ra A. Wilejszisa, księdza Tumasa, A. Smietanę, D-ra Bohdanowicza, D-ra Szłapelisa, Birżyszkę, D-ra Matulajtisa, D-ra Damaszewicza.

W komisji redakcyjnej pozostawieni ciż sami, którzy byli w roku zeszłym.

Zebranie w tym dniu zakończyło się o 10 godzinie wieczorem.

*Dzień 6 sierpnia.* Zebranie poczęło się o godzinie 11 rano. Przewodniczący odczytał telegramę pozdrawiającą z Birż i od p. M. Iczasa i innych. Takież same pozdrowienie otrzymano z Petersburga od pana Bałtromajtisa.

Potem profesor van der Meulen po hollendersku a potem po rosyjsku serdecznie pozdrowił zebranie. On wskazał na starożytność folkloru (pieśni, podań) litewskich, ich bogactwo i interes jaki on budzi u innych narodów. Profesor van der Meulen napisał pracę: „Die Naturvergleiche in der Liedern und Totenklagen der Litauer“.

Dalej profesor Wolter mówił o wierze starolitewskiej.

Z podań i pieśni litewskich widać, że są ślady, że w starożytności w wyobrażeniu litwinów przyroda była połączoną z wiarą. W powieście oszmiańskim litwini księżyc (menuo) nazywają bożkiem (dievaitis) W pieśniach litewskich ciała niebieskie nazywają się synkami bożemi (Dievo suneliai). Droga mleczna—nazywa się drogą ptasią—drogą dusz (pauksčių kelias—velių kelias). Ogień był czczonym;

nazywano go świętym (šventa ugnele). W czasach Giedymina patriarchy Konstantynopolski wspomina o litwinach, nazywając ich narodem czcicieli ognia (ugnagerbių tauta). Czczono też rośliny. Kroniki białoruskie dają niemało materiału o bałwanach starolitewskich i ich czci. Po sągi Spery i Pojaty. Panteon bogów w Dziewaławowie, kamień „Mokas“. Kukowajtis.

Dr. Bassanowicz mówił o czci drzew. Wypowiedział tam bardzo ciekawe szczegóły czerpane z kronik i późniejszych opisów. Podług opowiadania starych litwinów bóstwa przebywały w ulubionych drzewach. Mianowicie jesiony i lipy były przez nich ulubione. Jeszcze Pretorius, kronikosz wieku XVII świadczy, że litwini mieli upodobanie czerpać zdrowie, pozbywać się chorób przy świętych drzewach tam oni kładli rozmaite ofiary po wyzdrowieniu. Zdarzały się cuda przy tych drzewach. Rzewuski w „Pamiętnikach starego szlachcica“ opowiada bardzo ciekawą wiadomość o czci dla jednego dębu w górach ponarskich, blisko Wilna. Nakoniec, nawet w początkach wieku XIX w stronach suwalskich oddawano cześć pewnemu jasionowi póki on nie wysechł. Mianowicie piątkami tam się tłumy schodziły.

Ksiądz Tumas mówił o domie żmudzkiem (numas). Mierzyński jest tego mniemania, że litwini aż do wieku XVI mieszkali w norach, ziemlankach, jak Polifemy. Ten uczonego opiera się na Długoszu i Kalimachu, kronikarzach polskich, którzy nigdy w Litwie nie byli. Podług Mierzyńskiego litwini tylko w wieku XVI poczęli robić w swoich mieszkaniach otwory u góry dla wypuszczania dymu. Ich mieszkania miały być podobne do przewróconych łódek. On zupełnie jednostronnie zapatruje się na kulturę litewską. Żywe źródła, stare chałupy widziane przez księdza Tumasa na Żmudzi zbija to jednostronne twierdzenie. Nazwy części domów (numas), ich rozkład jasno dowodzą, że już w dalekiej przeszłości litwini umieli stawiać domy, które swoim typem nie tyle są podobne do budowli słowiańskich ile do fińskich i saksońskich.

Potem ksiądz Żebriś mówił o litewskich imionach, nazwiskach, nazwach miejscowości i o innych rzeczach, nie zdążył jednak swojej długiej mowy wypowiedzieć.

W dniu poprzednim wybrana komisja rewizyjna odczytała zebraniu przejrany rachunek, który został przyjętym.

Nakoniec przewodniczący podjął kwest-

ję, gdzie w roku następnym ma być zebranie Towarzystwa Naukowego Litewskiego, w Wilnie, czy w Kownie? Większość zebranych stanęła za Wilnem.

Na pożegnaniu Dr. Bassanowicz prosił członków aby się zajęli zbieraniem pieśni,

podaj ludowych; badaniem ważniejszych miejsc.

Zebranie zakończyło swoją działalność o godzinie trzeciej po południu. Nazajutrz zrobiono wycieczkę do Trok.

„Viltis“ № 91. 1908.

## I. Współczesne pisma litewskie i białoruskie w granicach Państwa Rosyjskiego.



### a) Dzienniki.

1. „Vilniaus Žinios“ (Wiadomości Wileńskie). Wychodzi w Wilnie od roku 1904 pod redakcją Jana Wilejszysa.
2. „Viltis“ (Nadzieja). Wychodzi trzy ra-

zy tygodniowo w Wilnie od roku 1907 pod redakcją A. Smetany.

### b) Tygodniki.

3. „Lietuvos Ukininkas“ (Rolnik Litew-

ski). Wychodzi w Wilnie od roku 1906 pod redakcją P. Władysławy Mickiewicz.

4. „Žarija“ (Świtanie). Wychodzi w Wilnie od roku 1907 pod redakcją Kazimierza Nagórskiego.
5. „Šaltinis“ (Źródło). Wychodzi w Sejnach (gub. suwalska) od roku 1906 pod redakcją ks. J. Wajłokajtisa.
6. „Vienybė“ (Jedność). Wychodzi w Kownie od roku 1907 pod redakcją ks. Antoniego Alekny.

#### c). Miesięczniki.

7. „Draugija“ (Towarzystwo). Wychodzi w Kownie od roku 1907 pod redakcją ks. Dombrowskiego.
8. „Šviesa“ (Światło). Wychodzi w Wilnie od roku 1905 pod redakcją ks. Józefa Ambrożewicza.
9. „Ežys“ (Jeź). Pismo humorystyczne, wychodzące w Wilnie od roku 1908 pod redakcją K. Styklusa.

#### d). Rocznik.

10. „Lietuvių Tauta“ (Naród Litewski). Organ Litewskiego Towarzystwa Naukowego. Wychodzi w Wilnie od roku 1907 pod redakcją d-ra Jana Bassanowicza.

## II. Współczesne pismo białoruskie.

„Nasza Niwa“ (Nasza Rola). Tygodnik, wychodzący w Wilnie od roku 1906 w dwóch wydaniach, alfabetem polskim i rosyjskim, pod redakcją A. Własowa.

M. J.



## W SPRAWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Mówią, że trudne jest stanowisko biskupa wileńskiego, gdyż musi on dogodzić i polakom i litwinom i rządowi. Nie mniej trudne jest stanowisko redaktora „Litwy“, którego tyczą się nie tylko sprawy kościelne ale kulturalne i społeczne w Litwie. Nie łatwe jest zadanie bronić z jednej strony zagrożonego stanowiska budzącego się demokratycznego narodu litewskiego, a zarazem pogodzić go z polakami litewskimi, pragnącymi utrzymać swoje przywileje, swój język w kościele i na innych stanowiskach bez ustępstwa dla innych narodowości, jakimi są litewska i białoruska.

Gdy z jednej strony mój miesięcznik „Litwę“ polscy Narodowi Demokraci uważają za skierowany przeciwko sobie, to z drugiej strony litwini, a pomiędzy nimi i pan Lands... uważają „Litwę“ za pismo hojnie przez polaków opłacane, ponieważ ma być zupełnie w duchu polskim. Powodem jest to, że zbliżenie pomiędzy narodowościami zaporzątkować nie tak łatwo i że na dokonanie go trzeba jeszcze dużo czasu i cierpliwości.

Pan Stefan Okulicz w „Kurjerze Litewskim“ № 184, w artykule „O sprawiedliwość“, poruszając sprawę wyjścia № 1 „Litwy“, wyrzeka na niesprawiedliwość, jaką tam wyrządzono polakom, przypisując im wynarodowienie litwinów. Nie wchodząc w to, jak to było, ale faktem jest, iż litwini w sporej liczbie zostali spolonizowani, a stało się to nie skutkiem wpływu rosjan, lub niemców, lecz skutkiem wpływu polaków. Ten proces wynarodowienia trwa dalej, ale już w coraz wolniejszym tempie. Moje dążenie do zgody w Litwie nie jest tego rodzaju, aby klasy uprzywilejowane wróciły do swoich przywilejów, ale przeciwnie — aby się ich wyrzekły, bo wtedy nastąpi równość i wtedy tylko będzie bliżej do zgody.

Gdy ziemianom odbierali chłopów w 1861 roku, oni wołali o sprawiedliwość, bo spostrzegli że nie będzie komu darmo pól dwornych wyrabiać. Z rozpaczy nie jeden koniec sobie zrobił, że teraz nie będzie miał pieniędzy na wyjazd za granicę, na pijaństwo i na karty. Obecnie, gdy emancypują się litwini i białorusini, gdy wypierają język polski w kościele, zastępując go swoim, to znowu wołają o sprawiedliwość, podobnie jak Niemcy w Poznańskim, którzy uważają swoje stanowisko za zagrożone przez polaków, jak „istino-ruskije“, którzy też poczuwają się nie tylko w Litwie ale i w Polsce za pokrzywdzonych.

Rzeczywiście pokrzywdzonymi w Litwie, pod względem narodowym, są litwini i białorusini, bo jeszcze nie zdobyli tyle siły, aby swoje krzywdy należycie odzyskać, a więc im wypadałoby wołać o sprawiedliwość, ale nie tym, co mają majątki, stanowiska, wpływy i choć zagrożoną przewagę kulturalną.

Chociaż litwini nie zaprzeczają prawom na rozszerzenie kultury polskiej w Litwie, tak jak i każdej innej, chociaż wszystko tolerują, ale naturalnie, że stanowisko dla kultury polskiej jest w Litwie zagrożone przy braku ludu polskiego, gdyż lud i naród litewski i białoruski wytwarzając kulturę w swoich językach i duchu, coraz dalej, coraz bardziej będą

się pozbywali wpływu i języków obcych. Inteligencja polska w Litwie może pozostać niby małżeństwo bezpotomne, któremu nie będzie komu tej spuścizny, języka zostawić. Czują to dobrze polacy, nawet demokraci, więc wołają o sprawiedliwość. Cóż mogą temu litwini i białorusini poradzić? Bliższa koszula niż kaptan, bliższy swój język, swój duch narodowy niż — sąsiednie.

Ale nie w naturze nie ginie. Nie zginię i uczciwa praca polaków, skoro będą się starali oto, aby ich kultura wsiąkla w kultury już się odradzające, pomagając im do nowego życia.

Polacy mogą się tem poszczycić, że duch ich literatury zapoczątkował odrodzenie się narodu litewskiego. Patriocilitewscy wyrobili swój hart, swoje samopoczucie narodowe na dziełach: Mickiewicza, Syrokomli, Narbutta, Kraszewskiego i innych piszących o Litwie i w duchu litewskim.

Mogę zapewnić pana S. Okulicza, że zgody i szczęścia pragnę dla swojego kraju nie mniej od niego, ale ją zrobić, wszystkim dogodzić — nie tak łatwo. To są niby dwa kamienie chrapowato ociosane, które położone jeden na drugim kamieniarze szlifują, nim się nie dopasują.

Dziękuję panu S. Okuliczowi za ton umiarkowany w artykule w wielu razach wyjaśniającym stosunek polsko-litewski.

Oby i więcej osób, z tą sprawą bliżej uświadomionych, zechciało brać udział w tak ważnej sprawie, jaką jest zgoda w naszym kraju, dając o tem artykuły do „Litwy“.

Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz.



## Odpowiedź.

—:—

„Kraj“ petersburski w № 178 z dnia 1 (14) sierpnia 1908 r. w artykule „Litwa i Białoruś — Z nad Niemna“ zawiera krytykę № 1 „Litwy“. Autor tego artykułu, pan Flis, twierdzi, że pomimo tego, iż pragnę w swoim piśmie doprowadzić ludność Litwy do zgody, ubliżam jednak uczuciom pewnych sfer w tam pomieszczonych satyrach. Z tego powodu muszę jasno wskazać cel swojego pisma: Ono nie tylko dążyć będzie do zgody pomiędzy narodowościami na zasadach sprawiedliwości i równości ale zarazem bro-

nić sprawy miejscowych uciskionych narodowości litewskiej i białoruskiej. Litwini uznają równe prawa dla polaków w Litwie z innymi narodowościami, ale nie uznają ich dążeń do górowania nad innymi, nie uznają Litwy za prowincję polską, za jej kresy bo nią nigdy nie były. Z tego powodu napisana jest satyra XXVI „Kresowi“, przeciwko nazwie Koła w Dumie Państwowej mianującego się „Polskiem Kołem Kresowem“. Ponieważ litwini uznają prawa polaków w Litwie, to oni przy terażniejszych okolicznościach nie mają nic przeciwko istnieniu w Dumie Państwowej „Koła Polaków Litwy i Białorusi“ ale nie „Koła Polskiego Kresowego“. Satyra zatem jest wymierzona przeciwko nazwie Koła, ale nie przeciwko samemu Kołu.

Co się tycze satyr, które były jeszcze dawniej przed ukazaniem się „Litwy“ drukowane, to satyra VII była skierowaną przeciwko ówczesnemu kierunkowi „Zorzy“ i „Przyjaciela“, skoro się jednak ich kierunek zmienił, nic do tych pism mieć nie mogę. Nie podoba się p. Flisowi moja satyra XII „Bohaterstwo endecków bieniakońskich“.

Sprawa bieniakońska była nie żadną burdą pijacką jak twierdzi p. F., ale najściem na mieszkanie księdza Stakiały, zacnego działacza litewskiego, w celu pozbawienia go życia za przeciwdziałanie propagandzie endeckiej pomiędzy litwinami. Księża litewscy: Stakiało, Ambrożewicz i inni cierpią prześladowanie nie za to że przewinili się względem Kościoła, ale zato, że nie poddają się kierunkowi Polskiej Narodowej Demokracji, która opanowała Kościół Katolicki w Litwie. Właśnie przeciwko temu kierunkowi są głównie wymierzone moje satyry. Hasłem mojem nie jest dążyć do zgody z endecją, która niema nic w sobie wspólnego w dążeniach jak z narodem polskim tak i z litewskim, dając jej możność znowu Litwę opanować, ale otrząsając się od jej i innych wpływów żyć z nimi w zgodzie na równych prawach. Nie rozumiejąc mojego dążenia p. Flis mniema, że w piśmie przez siebie redagowanym, nie raz przeczę sam sobie.

Krytyka nie tylko polska (pan Flis) ale i litewska („Draugija“) zarzucają mi nieudolność rymowania. Nie przypisuję sobie wiele zdolności w rymowaniu, ale muszę się przyznać, że do pisania satyr „rymu częstochowskiego“ użyłem świadomie. Gdy kto bliżej przyjrzy się to się może przekonać, że obecnie w literaturze więcej jest zwróconą uwaga na gładkie wierszowanie, niżeli na treść. Można spot-





Z. fotog. Juroszajtisa, Wilno.

W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

**Grupa turystów trzech narodowości: litwini, białorusini i polacy.**

Reprodukcja zastrzeżona.

kać wiersze ślicznie rymowane bez żadnej myśli, mdłe. Ten takt rymu i rytmu bez myśli jest tylko kiepską muzyką, ale nie poezją, która powinna robić wrażenie, poruszać masy.

Chcąc mieć wpływ na masy duchem swoich satyr, a na gładkość rymów nie chcąc treści poświęcić, ponieważ by to ją krępowało, wybrałem sobie rym jezuicki, częstochowski, rym pieśni ludowych, rym koronek, godzinek, różańców i t. d. aby swoje myśli spopularyzować. Nie mogę powiedzieć bym celu nie osiągnął, gdyż puściłem w świat „satyr litewskich” 20,000 numerów w przeciągu 6—7 miesięcy. Są to nowe drogi do popularyzacji, które radzę i innym spróbować!

Na dopełnienie odpowiedzi dodaję.

Pan Flis mylną podaje wiadomość, że w № 1 „Litwy” znajduje się list pani Skirmuntowej. Takiego listu tam nie było.

P. Flis dalej mylnie twierdzi, że i artykuł Doktora J. Bassanowicza „O staro-litewskich sztuce i piśmie” tłómaczony z litewskiego, był przedrukowany kilkakrotnie.

„Monachomachji” Krasickiego nigdy nie czytałem, a z tego powodu nie może być w stylu moich satyr z tamtąd naśladownictwa, chyba wypadkowe. Wskazuje to tylko, że „rym częstochowski” dla satyr jest ustalony i, że w wierszowaniu nawet pod względem estetycznym nie zrobiłem odstępstwa.

M. Dowojna-Sylwestrowicz.

## Odpowiedź panu Cz. J.

Pan Cz. J. w № 233 „Słowa” warszawskiego w podły i chamski sposób przypisuje mnie przez siebie wymyślone różne zdania a nawet myśli, twierdząc z bezczelnością, że wrogo jestem usposobiony względem Polaków. Proszę porównać to co ja piszę w „Litwie” z zarzutami jakie mi robi pan Cz. J. w „Słowie” a przekonają się najlepiej. Publicysta powinien być sprawiedliwym a nie mazać piórem na lewo i na prawo. Pan Cz. J. jednak to samo twierdzi co i „Litwa” względem mieszkańców Litwy: „pozostaje ułożyć wspólne życie, wspólną pracę społeczną, tak aby swary i antagonizmy narodowościowe nie brudziły we wspólnej robocie i nie zaturwały wspólnej doli”.

M. Dowojna-Sylwestrowicz.

## Głosy publiczności.

V.

### List do Redakcji „Vilniaus Žinios” w Wilnie

W jednym z pism galicyjskich znalazłem wiadomość, która ma podobno pochodzić od Sz. Red. „Vilniaus Žinios”, że są poczynione starania o wydawanie pisma litewskiego w języku polskim.

Wiadomość ta bardzo mię ucieszyła. Od paru miesięcy werbuję słowniki i gramatyki litewskie, ale nic z tego. W każdym razie skutek nie wielki. Brak rodzimej myśli dla braku języka ojczystego daje mi się boleśnie odczuwać. Sądzę, że się znajdują dziesiątki, jeżeli nie setki takich jak ja, rzuconych losem pomiędzy szowinistyczną galicyjską polonją albo cierpiących wstyd zapomnienia języka i obyczajów litewskich pomiędzy innymi, przychylniejszymi dla ruchu narodowego ludźmi.

Tak jak mnie, nie jednemu brak pewnych, obranych z tendencji wiadomości o postępach na drodze naszego odrodzenia narodowego, o aspiracjach etc. Świetna zaszła myśl!

Mojem życzeniem najszczerzem jest: żeby ci ludzie dobrej woli, co się podejmą pracy uświadomienia narodowego wynarodowionych braci naszych ujrzeli plon swej pracy.

Proszę więc i mnie zapisać na listę prenumeratorów. Gdziekolwiek będę, pismo to będzie dla mnie towarzyszem życia.

Niechaj mi wolno będzie rzucić projekt: Wiadomo, że mowa jest krwią narodu. Nie dosyć jest uświadomić narodo-wo, ale potrzeba działać w kierunku umożliwienia sposobu nauczania się języka litewskiego. Mojem zdaniem jednym z najlepszych środków byłoby tłómaczenie jeżeli nie całego pisma na litewski (t. j. żeby połowa każdej strony była drukowaną jedna w litewskim, druga w polskim—równolegle), to choćby niektórych artykułów z podaniem na końcu uwag gramatycznych i syntaktycznych (składniowych).

Wydawanie pisma w dwóch językach niewątpliwie powiększyłoby objętość, a więc i cenę prenumeracyjną, ale dałoby daleko obfitszy skutek dodatni.

Albin Jachondowicz.

18 lipca 1908 r.  
Dobra Gumniska,  
w Galicji.



## VI.

## SZANOWNY REDAKTORZE!

Wydawnictwo miesięcznika „Litwa“ niezmiernie mnie ucieszyło. Litwini bowiem, nie znający języka litewskiego, nie mogąc czytać pism redagowanych w języku litewskim, a takich jest bardzo wielu, byli niejako pozbawieni łącznika z kulturą litewską. Nie każdy zaś jest w stanie naśladować, uwielbienia godnego pana Kiełpsza<sup>1)</sup> w nauczaniu się języka, który każdy litwin znać jest obowiązany.

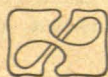
Ja sama boleję nad tem, że już nie mogę nauczyć się języka, do którego od dzieciństwa taką wielką czułam sympatję i będąc litwinką całą duszą, całym sercem, pocieszam się tylko tem przeswiadczeniem, że nieznamość danego języka, nie powinna i nie może stanowić przeszkody co do przynależności do ukochanej przez siebie narodowości. Tak ja, jak pradziady i praszczury moi, porodzili się na litewskiej ziemi, przeto chociaż i nie znam litewskiego języka, lecz może więcej kraj swój Kocham, od nie jednego mówiącego po litewsku i jestem litwinką, a tego nikt, z tych czy owych względów, nie ma mnie prawa pozbawić.

Z tem wszystkim, popieraniem kultury litewskiej nie zasadam bynajmniej na rugowaniu polskości. Zbyt wiele nas też i niedoli łączy, żeby w zgodzie i miłości te dwie narodowości nie mogły obok siebie egzystować, co będzie zapewnieniem, jeżeli dla jednych i dla drugich będzie dewizą: nie czyni bliźniemu tego, co tobie nie miło!

Rozwijaj więc czciogodny Panie twój miesięcznik, rozwijaj, i z całego serca życzę mu, żeby wkrótce stał się codzienną ogólnie rozpowszechnioną gazetą litewską, i ażeby zaś choć małą cząstką przyczynić się do tego, załączam przy niniejszem 10 rubli, które na poparcie kultury litewskiej według własnego uznania proszę obrócić<sup>2)</sup>.

Z wysokim poważaniem

Stefanja Sokolnicka.



<sup>1)</sup> W № 1 „Litwy“ znajduje się list jego. Red.

<sup>2)</sup> Redakcja zdecydowała łaskawie nadesłaną sumę, oddać na poparcie dwuklasowej szkoły litewskiej przy kościele św. Mikołaja w Wilnie. Red.

## Z PRASY LITEWSKIEJ.

Jak się porozumieć? (Kaip susitaikinti?) «Viltis» daje artykuł w № 89, gdzie autor mówi, że mu się nie zdarzyło spotkać ani jednego stanu, ani jednej grupy ludzi w Litwie zadowolonych. Włóścianie się żalą na ziemian, że oni władając wielkimi obszarami ziemi, nie dając korzystać ze swoich pastwisk i wód; wycinają lasy na swoją korzyść a włóścianie muszą się zadowolić pozostałym chróstem. Ci zmiejscowych co pracują we dworach narzekają, że panowie dają pierwszeństwo cudzoziemcom, lepsze zarobki, że się wykręcają od robot publicznych jakimi są: budowy kościołów, przeprowadzanie i reparaacje dróg i t. d.

Ziemianie się żalą, że mieszkają w Litwie niby koloniści w dzikim kraju, gdzie jest potrzebne wojsko dla obrony własności, gdyż włóścianie umyślnie wypasają koniczynę, wycinają lasy, rabują ogrody, łamią posadzone drzewa, okradają śpichsze i t. d. Trzeba się tylko obawiać aby samych ziemian nie pozabijali!

O księżach ziemianie mówią, że oni są winni, że niema zgody pomiędzy „dwozem, wsią i plebanją“, że księża pobudzają włóścian przeciwko panom, sieją nienawiść. Z ambon nawet głoszą „adorację siermięgi i wyklinanie surduta“. Księża są obecnie nie pośrednikami zgody, jak to było dawniej, ale tylko partyjnemi demokratami lub chłopomanami.

Nawet i o swojej inteligencji, która z poświęcenia zamieszkała pomiędzy swojemi, włóścianie mówią z naigrywaniem: To są nasi bracia, rodacy, ale żyjąc z niemi trzeba mieć dobry kij!

Lud na urzędników patrzy jako na wyzyskiwaczy a urzędnicy na lud jako na przekraczający prawa. Uskarżają się na rzemieślników, że fuszczą robotę, a oni na to, że pracują prawie za darmo.

Za winę temu trzeba przypisać ogólny upadek moralności. Wielu widzi wady u drugich, a nie troszczy się o poprawienie wad swoich, sądząc, że porozumienie zrobi się samo przez się.

Ludzie czynni, pilnujący swoich obowiązków pracują. Nie usłyszysz od nich skarg i wątpliwości: czy to warto robić, czy co będzie z tego? Pracują tylko, jak mrówki, a dobre rezultaty ich pracy już się ujawniają. Powstaje już znowu jedność i wzajemny szacunek. Nie tak ludzi nie może połączyć jak wspólna praca. Gdy każdy będzie orał swoją bruzdę choćby i nie równą, nie będzie czasu rozpamięty-

wać o tem: ja jestem ziemianinem, ja włościaninem, ja księdzem. Nie ludzi tak od siebie nie odpycha jak oni sami, nikt też ich nie może tak pogodzić jak też oni sami przez pracę.

Za przykład tu autor stawia zgodę jaka panuje w Dębowie (Dambuva) w pow. poniewieskim gub. kowieńskiej, gdzie miejscowy proboszcz ks. Karbowski, ziemianin pan Stefan Maliński i miejscowi włościanie zrobili kulturalne środowisko: urządzili wspólnie szkołę ludową, kółko rolnicze. Staraniem pani Babiańskiej była wystawa miejscowych wiejskich kobiecych wyrobów tkackich, gdzie z tych samych kobiet były ekspertki, które uznały nagrody dla ośmiu pracownic. Wieczorem w odrynie było zgranych parę komedijek po litewsku, wysmiewających pijaństwo. Zgrali je amatorzy włościanie. Na przedstawieniu dla publiczności nie było żadnych miejsc honorowych. Siermięga obok surduta, jedwab obok domowej tkaniny siedzieli zgodnie, zapominając o rozmaitych zwadach, o kastowości i t. d. Wspólna praca wszystkich połączyła.

Porozumienie między ludnością w Dębowie nie jest jedynem w Litwie. Gdzie księża tak pracują jak ksiądz Karbowski, gdzie ziemianie umieją tak rzucić pańską pychę jak p. Stefan Maliński, pani Babiańska, pan C. Korzeniowski, państwo Bażeńscy, tam gdzie włościanie chętnie przyjmują światło ich wskazówki, tam się goi wiele ran społecznych.

Dążąc do zgody w Litwie, trzeba więcej pracować, a mniej rezonować, idąc wszędzie i zawsze z ludem.

Są tacy, którzy podobną pracę kulturalną ganią, wstrzymują ją, ale na takich niema co uważać.

Teatr litewski. Scena litewska istnieje już od kilkunastu lat. W Wilnie istnieje nawet towarzystwo artystyczne litewskie pod nazwą „Kankles“ (Geśle) zgrywające sztuki teatralne nie tylko w Wilnie, ale i w innych miastach. Nie tylko w większych miastach jak Petersburg, Libawa, Ryga, Kowno, Mitawa są amatorskie trupy teatralne, ale i w mniejszych miasteczkach i wsiach gubernji kowieńskiej, suwalskiej, wileńskiej, w Litwie Pruskiej, nawet w Ameryce i innych kolonjach, gdzie tylko znajdują się litwini wszędzie są wieczory litewskie z teatrami. Zgrywają je amatorzy najczęściej w celu poparcia jakiej dobrej sprawy. Krytyka pism litewskich bywa bardzo ciętą i wybredną względem tych artystów amatorów, z tego powodu „Vilniaus Žinios“ № 176 daje artykuł „Nasza scena i jej krytycy“ (Mūsų scena ir jos kritikai) gdzie nagania podobne postę-

powanie zrażające amatorów, którzy z wielkim trudem jako niespecjaliści przyswajają sobie sztukę sceniczną i to nienajgorzej.

Litwa Pruska. Litwini pod panowaniem pruskim są luteranami a pod panowaniem rosyjskim — katolikami. Do tego, pierwsi używają alfabetu niemieckiego, drudzy łaćnińskiego. Jest zatem różnica, która to jednolite plemię rozdziela i prowadzi oddzielnymi drogami. O ile litwini pruscy podlegają zmienieniu o tyle rosyjscy sławonizacji. Usiłowaniami patriotów było oddawna zbliżyć jednych z drugimi. Oni się starają oto aby rozwijająca się literatura litewska w granicach Rosji rozszerzała się w Litwie Pruskiej, oni urządzają wieczory i koncerty to z jednej, to z drugiej strony granicy. Obecnie donosi „Vilniaus Žinios“ № 174 o świetnym wieczorze litewskim w Łauksargach po stronie pruskiej, gdzie się zebrały dwa towarzystwa: „Biruta“ z Tylży ze swoim prezesem p. Wanagajtisem na czele i litewskie towarzystwo śpiewaków „Lietuvių Giedorių Drangija“ z Taurog po stronie rosyjskiej. Na wieczorze, na który się zebrało bardzo wiele litwinów zgrano komedję „Užburtas Kuningaikštis“ (Zaklęty książę) a chór taurogowski zaśpiewał pieśni litewskie. Pan Wanagajtis przemawiał, że celem niniejszego wieczoru i następnych będzie polityczny, w celu zbliżenia się litwinów, podniesienia ich ducha narodowego i demonstrowania, w celu wyjścia z pod wpływów obcych. Im częściej takie wieczory będą, tem prędzej się litwini porozumieją, wywalczą sobie prawa należne, rozwiną dobrobyt.



## PRASA BIAŁORUSKA.

Stanowisko białorusinów. Jedyne pismo tygodniowe białoruskie „Nasza Niwa“ wychodzące oddzielnie w dwóch wydaniach i oddzielnych alfabetach polskim i rosyjskim w Wilnie w artykule wstępnym № 9 z dnia 25 kwietnia 1908 roku pióra pana A. Własowa podaje co następuje:

Dopokąd białorusini spali snem długowiecznym dopóty rosjanie i polacy zaliczali ich za swoją zdobycz. Gdy jednak białorusini poczęli działać samodzielnie drukując swoje książki i pismo, nietylko wyżej pomienione sąsiednie narodowości przestały im sprzyjać ale poczęły nawet uważać ich za swoich wrogów. Jedni u-

ważając białorusinów prawosławnych za „istinoruskich“ poczęli dążyć do ich zrusyfikowania, aby razem z nimi walczyć przeciwko polskości i duchowieństwu katolickiemu, aby ich tu ani zapachu nie pozostało. Dowodami na to mogą być: „Окраины Россіи“ № 20, 1907 r. „Крестьянинъ“ № 49, 1907 r. „Варшавскій Дневникъ“ № 344, 1907 r. „Виленскій Вѣстникъ“ № 1457, 1908 r. Oprócz tego protesty nauczycieli w „Крестьянинъ“, gdzie się wiele podobnych rzeczy znajduje. Z drugiej zaś strony „istinno-polskije“, chociaż mniej od pierwszych żądają, dążą jednak aby białorusinów katolików zrobić polakami, aby utrzymać pomiędzy nimi wszystko to co jest polskiego, aby ich spolonizować. Patrz „Dziennik Wileński“ № 18, 1908 r.

I jedni i drudzy nie chcą przyznać, że białorusini mają takie prawo do życia jak i każdy inny oddzielny naród, starają się jednak robić im wszędzie przeszkody. W № 18 „Dziennika Wileńskiego“ 1908 r. pan A. Bohdanowicz pisze, że kwestja białoruska została umyślnie wywołana podczas rewolucji, zrobiono coś w rodzaju gazety aby naszczuwać białorusinów na panów i polaków, a niby to sami białorusini nie chcą brać ani w ręce książek w rodzinnym języku, garną się tylko do książek polskich, gdyż w tej stronie gdzie mieszka pan Bohdanowicz wszyscy białorusini byli uprzednio unitami a potem prawosławniemi, którzy obecnie przechodzą na wiarę katolicką. Coś podobnego pisał na początku roku 1907 „Kurjer Litewski“ dowodząc, że pismo białoruskie jest to świstek agitacyjny. Z innej znów strony rusyfikacyjne gazety rosyjskie poczęły dowodzić, że ruch narodowy białoruski powstał skutkiem „nowej polskiej intrygi“. Dowodzą one zupełnie to samo co i gazety „prawicowe“ „Новое Время“, „Московскія Вѣдомости“ „СВѢТЪ“ w 70—90 latach zeszłego wieku o ruchu małoruskim czyli ukraińskim. Gdy już się cokolwiek małorusini ugruntowali, to tym gazetom obecnie ani do głowy nie przychodzi twierdzić, że to zrobiła „intryga polska“.

Wszystkim tym, którzy usilnie chcą zrobić z białorusinów to rosjan, to polaków, możemy dać odpowiedź następującą. Białoruś leży pomiędzy Polską a Wielkorusją, Z temi krajami Białoruś stykała się i styka się od wieków. Ze strony Rosji, korzystamy z wielkoruskiej kultury, przyswoiliśmy sobie myśli znakomitych rosjan o swobodzie, o prawach człowieka.

To wszystko wiele pomogło do przebudzenia się chłopu białoruskiego drzemią-

cego od wieków. Nasz chłop obudził się tak samo jak chłop rosyjski, polski, litewski. Z kultury rosyjskiej my czerpiemy obu rękami. Białorusini od rosjan to przyswajają co jest u nich dobre i pożyteczne. Polska ma też wielką kulturę, białorusini i z tej też korzystają. Największą korzyść czerpią białorusini od polaków w tem, że u nich rolnictwo stoi daleko wyżej niż u rosjan. W tych gubernjach białoruskich, gdzie jest więcej polaków, to i więcej jest białorusinów piśmiennych, niż w innych. Polacy są narodem praktycznym z tego powodu można się od niego wiele nauczyć. W Białorusi jest wielu inteligentnych rosjan i polaków, którzy żyli się z tym krajem i pracują dla jego dobra. Żydzi znowu, podnoszą handel, może z tego powodu Białoruś jeszcze nie zmarniała zupełnie.

Pomimo tego że białorusini czerpią kulturę od rosjan i od polaków, nie ma potrzeby im zapominać, że są białorusinami, rzucać swój naród, wynaradawiać się. Dla białorusinów potrzebną jest i znajomość językową rosyjskiego i polskiego dla rozszerzenia oświaty i kultury. Nie ma powodu białorusinowi wynaradawiać się to na korzyść rosjan, to polaków, on był białorusinem i nim pozostanie. Zwróćcie uwagę na łotyszów, których jest mniej od nas o cztery razy. Oni znają język niemiecki i rosyjski i to od Niemców to od rosjan biorą co im jest potrzebne. To im jednak nie przeszkadza być łotyszami, trzymać się swego języka, mieć swoje gazety, książki, teatry.



### Białorusini na zjeździe wszechsłowiańskim postępowych studentów w Pradze czeskiej.

W dniu 11 czerwca w Pradze czeskiej na zjeździe wszechsłowiańskim postępowych studentów byli i białorusini oczem donosi № 14 „Naszej Niwy“. Była tam sekcja białoruska złożona z sześciu delegatów, którzy wybrali na honorowych przedstawicieli redaktora „Naszej Niwy“ A. Własowa i M. Fiedorowskiego literata białoruskiego. Oprócz tego przemawiał tam białorusin Kolado uskarżając się bardzo na ucisk białorusinów. Z powodu tego ucisku ciemnota na Białorusi jest większą niż na Ukrainie. W niektórych powiatach białoruskich na 100 ludzi zaledwo jest 4 umiejących czytać i pisać. Nie tylko że jest niedozwolone uczyć się białorusinom w rodzinnym języku ale nie

ma nawet katedr języka białoruskiego w uniwersytetach. O założenie uniwersytetu w Wilnie starają się białorusini i litwini ale tam go dotąd niema.

Skutkiem przemówień ze strony białorusinów zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Zważywszy, że chociaż naród białoruski do tego czasu był zaniedbany i jego potrzeby kulturalne były wstrzymywane, nie stracił on jednak ani swojej mowy ani zwyczajów, występuje nawet do nowego życia, z tego powodu zjazd studentów postępowych sławiańskich w Pradze czeskiej przyznał, że dla swojego rozwoju ten naród powinien i ma prawo żądać: 1) aby w Białorusi było wprowadzone ogólne nauczanie w rodzinnym jej języku. 2) Aby w średnich zakładach naukowych była wykładana historia białoruska i nauka języka białoruskiego; 3) Dla rozwoju rolnictwa w Białorusi aby były przy szkołach początkowych wykłady o rolnictwie w języku białoruskim. 4) Aby w Wilnie był założony białorusko-litewski uniwersytet. 5) A póki to nastąpi aby były zaprowadzone przy uniwersytetach rosyjskich katedry historii i etnografii białoruskiej, bo będą potrzebni nauczyciele tych przedmiotów. 6) We wszystkich dążeniach będą podtrzymywali białorusinów postępowi studenci słowiańscy“.

Na zjeździe domagano się też o równouprawnienie kobiet pod względem wyższego wykształcenia razem z mężczyznami.

### Obudzenie się samowiedzy.

„Nasza Niwa“ № 16 donosi, że w ludzie białoruskim obudza się samowiedza. Pomimo tego, że nie są białorusini przeciwni nauczaniu swoich dzieci po rosyjsku i po polsku, ale się starają o to aby dzieci uczono w szkołach i po białorusku.



### Odezwa do inteligencji litewskiej.

„Šaltinis“ № 31, 1908 r. pomieszcza odezwę tej treści: „Wiele jest jeszcze w Litwie miejscowości gdzie ludzie nie są jeszcze uświadomieni co do swojej narodowości, mianowicie w gubernji wileńskiej i grodzieńskiej. Chcąc jaknajprędzej obudzić w tych litwinach świadomość narodową obowiązujemy się wysyłać „Šaltinis“ bezpłatnie. Uprzejmie prosimy naszych Szanownych ziomków o nadsyłanie nam adresów tych litwinów w gubernji wileń-

leńskiej i grodzieńskiej, na których można polegać że się przyczynią do obudzenia tam ducha narodowego.

Adres: Redakcja „Šaltinis“ Sejny, gubernja suwalska.

## LOKI.

(Opowiadanie starca).

Przed laty wielu, gdy był jeszcze młody, Nigdy moralnej nie robiłem szkody, Lecz gdy w pokojach bywał wieczór szary Czasem lubiłem zaglądać przez szpary, Śledzić, uważać co panienki robią, Jak loki kręca, jak fryzury zdobią. Może i wnuki pójdą w moje ślady, Jeżeli córka nie da z niemi rady.

Ma być zebranie. Przyszła zabaw pora. Nudno nam w dzień, czekamy wieczora. A gdy zapadnie nocy płaszczyk szary, Z niecierpliwością zaglądam przez szpary. Widzę, że lustro może świetnie służyć Tym, które zechcą miłych zabaw użyć I kokietować młodych ładnych ludzi, Których uczucie z każdym dniem się budzi O myślę sobie—trafilem ja w porę. Lepiej się przyjrzyć i sobie wybiorę. Widzę, że chodzą białe jak łabędzie Ładne dziewice, a ich stroje wszędzie: I na kanapie i na krzesłach leżą, A z nich niektóre i trzewiczki mierzą, I papiloty wywijają z głowy I przymierzają świetny ubiór nowy. I gorseciki zapinają siłą, Śmieją, chichoczą i gwarzą aż miło: Jak pan Wincenty w polce się wywalił, Jak stary sędzia komplementy palił. Jak potem Masię prosił do mazura A gdy nie poszła — wyszła awantura. Tak, że Masiutka musiała „chorować“ I w przeszłym balu nie mogła tańcować. Oj,—myślę sobie—wszak z wdowcami bieda; Żadna na żonę z nich się złapać nie da! I dalej słyszę gwary i chichoty, Znów rozwijają panny papiloty.

O gdyby lustro dla nas zatrzymało Papilociki i twarzyczkę całą! Gdyby mem okiem było to zwierciadło, Może by winąć loczków nie wypadło? Szczęśliwsze lustro, co wieczór, co ranek, Przygląda, ludzi jak czuły kochanek! Gdy zima znika ze swemi śniegami, Nim jeszcze zniknie bieleje łatkami. Potem te łatki nikt nie same z siebie Szumią potokiem przy własnym pogrzebie. Tak się we włosach zwojek papierowy Bieli, nim rączka nie zmiecie go z głowy. A gdy się papier depcze lekkim krokiem Skrętka włosowa potacza się lokiem.

Mieczysław Dowojna Sylwestrowicz.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Pani Sokolnickiej w Olkienikach. Łaskawie nadesłane 10 rubli do decyzji redakcji, oddaliśmy na rzecz szkoły litewskiej przy kościele ś. Miłkołaja w Wilnie.

— Panu B. S. w Wilnie. Śliczny wiersz pański i rękopis pomieścimy w następnym numerze „Litwy“.

— Naszym przyjaciółom. Nie mając możności odpowiedzieć na wszystkie listy z życzeniami i objawami radości z powodu wyjścia № 1 „Litwy“ szczerze i serdecznie dziękujemy upraszając o rozszerzenie naszego pisma.

— Panu J. K. Fotografie amatorskie z widokami, typani i pamiątkami z Litwy, włącznie z gubernją suwalską, z Białorusi, gubernji witebskiej z opisami, są pożądanę, gdyż „Litwa“ będzie bogato ilustrowana, rozszerza swój program i ma przejść z miesięcznika na tygodnik.

— Pani S. W. Wszelkie pogłoski o upadku „Litwy“ są zupełnie fałszywe, przeciwnie pismo się rozwija dzięki zwolennikom jego kierunku.

— Księgarzowi. Firmy Księgarskie, agentury pism, życzące mieć „Litwę“, raczą się zwrócić pod adresem redakcji.

— Panom B. D.—W. G.—L. Z. i innym, odpowiadamy: Życzenie aby „Litwa“ wychodziła częściej może dojść do skutku, gdyż jest projekt przejścia na tygodnik.

— Panu N. Dow. w Gr. dziękujemy za rękopisy, prosimy o więcej.

## OGŁOSZENIA.

\*\*\*\*\*

## „Litwa“

Miesięcznik ilustrowany litewski w języku polskim.

Prenumerata rocznie . . . 2 rb.

Za granicą . . . . . 3 rb.

Pojedynczy numer 16 k. pocztą markami 18k.

„Litwę“ dostać można we wszystkich lepszych księgarniach.

ADRES REDAKCJI „LITWY“:

Wilno, ulica Dworcowa № 4, mieszk. 24.

\*\*\*\*\*

**Dwa pokoje** światłe i ciepłe z umeblowaniem i wygodami są potrzebne podczas zimy w pobliżu Wilna i kolei, w miejscu zacisznym z utrzymaniem u porządnej rodziny, dla pani z dzieckiem. Oferty o warunkach upraszamy nadsyłać do redakcji niniejszego pisma dla B. B.

## „SATYRY LITEWSKIE“

które powinny być w każdym porządnym domu, dostać można w Redakcji „Litwy“ i we wszystkich lepszych księgarniach. Kompletami po 15 kop.; oddzielnymi arkuszami po 2 kop.

## DRUKARNIA M. KUCHTY

w WILNIE,

— ULICA DWORCOWA № 4. —

Wykonywa wszelkie obstalunki w językach litewskim, polskim, rosyjskim i białoruskim jako to:

DZIEŁA, BROSZURY, CENNIKI, DZIENNIKI, ILLUSTRACJE, TYGODNIKI, AFISZE, OGŁOSZENIA ŻAŁOBNE,

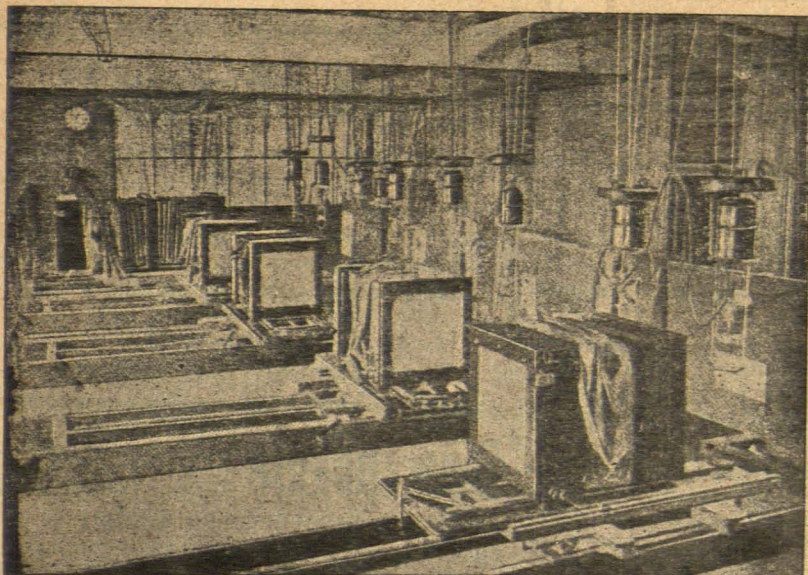
CYRKULARZE, TABELĘ, BLANKIETY, RACHUNKI, ADRESY, ZAPROSZENIA ŚLUBNE, KOPERTY,

BILETY WIZYTOWE

ORAZ WSZELKIE INNE ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE.

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WYKOŃCZENIE ELEGANCKIE  
i PUNKTUALNE.



Zakład fotograficzny

**A. JURASZAJTYSA**

w WILNIE,

ś. to Jerski pr. róg Tatarskiej № 14 — 12 m. 1.

Przyjmuje obstalunki: klisze na cynku i miedzi z rozmaitych rysunków, fotografii, planów, nót i t. p.

CENY UMIARKOWANE.

**Potrzebni**

zdolni agenci do zbierania ogłoszeń; zgłaszać się:  
Redakcja „Litwy“, Wilno, Dworcowa № 4 m. 24.

**Potrzebni**

Pierwsze pismo białoruskie ilustrowane

# Nasza Niwa

w dwóch wydaniach, polskimi i rosyjskimi literami  
jedorazowo.

WARUNKI PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:

W Rosji:		Za granicą:	
rocznie . . .	3 rb. — k.	rocznie . . .	4 rb.
półrocznie . .	1 rb. 50 k.	półrocznie . .	2 rb.
za 3 mies. . .	— 75 k.	za 3 mies. . .	1 rb.
za 1 mies. . .	— 25 k.		

Pojedynczy numer 5 kop. — Zmiana adresu 20 kopiejek.

Zaprenumerować można: 1) w redakcji „Nasza Niwa“ Wilno, ulica Wileńska № 20. 2) W bibliotece „Znanje“ Wilno, ulica św. Jerska № 4. 3) w Księgarni litewskiej M. Piaseckiej-Szłapelis, Wilno ulica Dominikańska № 13.

Redaktor i wydawca **Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz.**

Druk M.-Kuchty, Wilno, Dworcowa 4.